

Nowa ustawa da szansę małym

27 lutego 2006

Agnieszka Berger

Nowela prawa energetycznego wprowadza zapisy korzystne dla drobnych odbiorców energii. To jednak za mało, by ożywić rynek.

Towarzystwo Obrotu Energią (TOE) chwali szykowaną przez Ministerstwo Gospodarki nowelizację prawa energetycznego za rozwiązania dotyczące liberalizacji rynku. Nowa wersja ustawy (w której zmieniono głównie zapisy dotyczące zasad zakupu energii produkowanej w skojarzeniu z ciepłem) przewiduje ułatwienia dla odbiorców energii elektrycznej zainteresowanych skorzystaniem z tzw. zasady TPA (pozwalającej na zmianę dostawcy).

PRAWO WYBORU DOSTAWCY		
Data wprowadzenia TPA	Limit zużycia energii (GWh/rok)	Liczba odbiorców*
IX 1998	> 500	12
I 1999	> 100	80
I 2000	> 40	198
I 2002	> 10	ok. 600
I 2004	> 1	ok. 6 tys.
VI 2004**	wszyscy odbiorcy komercyjni	ok. 1,7 mln
VI 2007	wszyscy odbiorcy	ok. 15 mln

*Odbiorcy teoretycznie uprawnieni do zmiany dostawcy
**to podległe prawa wprowadzone w maju 2005 r.

Profil zamiast licznika

Odbiorca, który będzie chciał kupować energię nie od lokalnej spółki dystrybucyjnej, lecz na rynku, nie będzie musiał instalować specjalnych liczników i zapewniać operatorowi sieci możliwości transmisji online pomiarów zużycia energii. Zamiast tego rozliczenia będą mogły odbywać się na podstawie tzw. profili zużycia opracowywanych przez operatora. Profile będą dokładnie (dla każdej godziny doby) określały statystyczne potrzeby energetyczne odbiorców. W praktyce oznacza to, że nowy dostawca będzie się rozliczał z klientem na podstawie prognozy, a odchylenia rzeczywistego zużycia od profilu będą bilansowane na koniec okresu rozliczeniowego.

Zdaniem TOE, to istotne novum ułatwiające zmianę dostawcy drobnym klientom spółek dystrybucyjnych, którym nie opłaca się instalować specjalnej infrastruktury. W Polsce jest duża grupa odbiorców (według różnych źródeł licząca 1,7-1,9 mln podmiotów), którzy teoretycznie od ponad półtora roku (a w praktyce od niespełna roku) mają prawo do zmiany dostawcy. To tzw. odbiorcy komercyjni, czyli wszyscy poza gospodarstwami domowymi. Gros z nich to małe i średnie firmy, które często nawet nie wiedzą, że teoretycznie mogą kupować energię, gdzie chcą. Według Marka Kulesy z TOE, gdyby firmy obrotu energią już dziś miały dostęp do profili, zasada TPA mogłaby funkcjonować znacznie szerzej. Tymczasem w praktyce korzystają z niej nieliczni — prawie wyłącznie największy odbiorcy.

Mają, ale nie dają

— Spółki dystrybucyjne już od kilku lat prowadzą badania nad profilami. Wiemy, że nimi dysponują, ale nie chcą ich udostępniać —twierdzi Marek Kulesa.

Piotr Begier z Polskiego Towarzystwa Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej (PTPiREE), zrzeszającego dystrybutorów prądu, przyznaje, że program trwa od 2000 r., ale pełne badania są prowadzone dopiero od 2003 r. i jeszcze nie dały ostatecznych wyników. W niechęci dystrybutorów do ich udostępniania nie widzi nic złego.

— To bardzo kosztowne badania wymagające zainstalowania i regularnego monitorowania 5 tys. liczników. Spółki dystrybucyjne prowadzą je na swój koszt i trudno oczekiwać, by udostępniały wyniki konkurencji. Na razie nie dostają ich nawet niektórzy dystrybutorzy, jeśli nie partycypują w kosztach. Firmy obrotu, jeżeli chcą mieć profile, mogą same sfinansować odpowiednie badania — twierdzi Piotr Begier.

Problem w tym, że — jak zauważa Marek Kulesa — koszty badań nad profilami zużycia energii mają pokrycie w taryfach dystrybutorów. To de facto oznacza, że są prowadzone na koszt odbiorców.

— Nie ma wątpliwości, że udostępnienie profili konkurentom spółek dystrybucyjnych leży w interesie odbiorców, bo ułatwia dotarcie do nich z konkurencyjnymi ofertami zakupu prądu — podkreśla przedstawiciel TOE.

Nieistotny drobiazg

Zdaniem Piotra Begiera, spełnienie postulatów alternatywnych dostawców energii wcale nie spowodowałyby rozkwitu TPA wśród małych odbiorców.

— Spółki obrotu i tak by po nich nie sięgnęły, bo to mało atrakcyjny segment rynku. Wszyscy walczą o dużych klientów. Gdyby brak dostępu do małych odbiorców naprawdę doskwierał alternatywnym dostawcom, już dawno podnieśliby krzyk — ocenia przedstawiciel PTPiREE.

Marek Kulesa przyznaje, że samo wprowadzenie profili zużycia raczej nie spowoduje wysypu energetycznych ofert dla drobnych odbiorców. Twierdzi jednak, że przyczyna tkwi gdzie indziej.

— Wciąż są inne bariery dla wolnego rynku — przede wszystkim nierzeczywiste ceny energii. Choć spółki dystrybucyjne są innego zdania, nadal mamy do czynienia z subsydiowaniem między grupami odbiorców, a także między obrotem a przesyłem energii — twierdzi Marek Kulesa.

Piotr Begier przekonuje, że dystrybutorzy nie zamierzają utrudniać odbiorcom zmiany dostawcy. Nie mają nic przeciwko proponowanej nowelizacji prawa energetycznego. Proponują tylko, żeby obok metody rozliczania odbiorców na podstawie profili pozostawić też możliwość stosowania liczników.

— Spółki dystrybucyjne są duże i nie mają powodu, by obawiać się masowego odpływu klientów — mówi przedstawiciel PTPiREE.

Źródło:



Archiwum Puls Biznesu
wyd. 2044 str. 13